

# Niespełniona nadzieja

Pamiętnego dnia 4 czerwca 1989 roku, którego trzydziestą rocznicę obchodziliśmy niedawno, obudziliśmy się w innym, lepszym kraju, przepojeni nadzieją na dobrą zmianę w każdej dziedzinie życia. Nadzieja ta nie została jednak urzeczywistniona w pełni, na co liczyli zapewne tylko naiwni. W niektórych obszarach nic się nie zmieniło lub zmiana okazała się „dobrą zmianą na gorsze”, zgodnie z regułą, że „nie ma tego dobrego, co by na złe nie wyszło”. Jednym z obszarów niespełnionych nadziei jest – z czym większość się chyba zgodzi – sytuacja nauki w Polsce. Mimo przeprowadzonych reform\* i zdemokratyzowania, a może właśnie dzięki temu, nie zdołano dotąd spowodować jej rozkwitu na oczekiwaną skalę, która w pełni wykorzystywałaby potencjał ludzki naszej Ojczyzny. Nie ulega wątpliwości, że materialne warunki uprawiania nauki, znajdujące wyraz w nowoczesnym wyposażeniu oraz w dostępie do wiedzy i najnowocześniejszych technologii, uległy znaczącej poprawie. Niemniej jednak liczba wybitnych dzieł i wyników o światowym zasięgu, jak i proporcja wybitnych uczonych żyjących w Polsce – podobnie jak wybitnych artystów – nie uległa korzystnej zmianie. Wydaje mi się, że dzieje się tak głównie dlatego, że liczba osób „pracujących w nauce” została z wielokrotnością, a mechanizmy selekcji osób, o właściwych predyspozycjach do jej uprawiania, nie działają właściwie. Selekcja negatywna (w ekonomiczno-socjologicznym, a nie biologicznym znaczeniu) przeważa nad pozytywną. Moim zdaniem, w założeniu demokratyczny system grantowy nie spełnia w naszych warunkach oczekiwań, ponieważ oparty jest na ocenianiu „wartości” projektów głównie na podstawie przewidywanych wyników, przez mało krytycznych recenzentów, często nieposiadających wystarczających kwalifikacji. Profesor Marian Grynberg, współtwórca i wieloletni wiceprezes Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, mówił mi, że największym problemem, z jakim się borykał, było znajdowanie kompetentnych i rzetelnych recenzentów wniosków składanych do Fundacji. Poprawa możliwości finansowych, która powinna była zaowocować pozytywnymi skutkami, została zniwelowana przez ucieczkę za granicę najbardziej utalentowanych naukowców, za komuny „uwięzionych” w kraju. Ucieczkę spowodowaną nie tyle względami merkantylnymi, które dla najwybitniejszych odgrywają drugorzędą rolę, ile z powodu przysłowiowego „polskiego piekła”, gdzie względy merytoryczne nie odgrywają zasadniczej roli w naukowej karierze. Obawa

przed kumoterstwem zniechęca do powrotu ambitnych Polaków, którzy odnieśli sukces poza granicami, i może być powodem trudności ze sprowadzaniem na stałe do Polski utalentowanych badaczy innych narodowości.

Na naszą obecną sytuację przemożny wpływ mają też oczywiście światowe trendy, zmieniające oblicze nauki z refleksyjnego na pragmatyczne, dążące do pogłębiania szczegółowej wiedzy w poznanych obszarach, co prowadzi do coraz większej specjalizacji i zawężania horyzontów, zamiast ich poszerzania. Związany z tym odwieczny dylemat oddaje zgrabnie i dowcipnie frazaska profesora Tadeusza Kotarbińskiego: „Do jasnych dążąc głębin – nie mógł trafić w sedno / Śledź pewien, obdarzony naturą wybredną. / Dokądkolwiek wędrował, zawsze nadaremno: / Tu jasno, ale płytko – tam głęboko, lecz ciemno”. Biorąc pod uwagę, że w trwającym wyścigu technologicznym środki finansowe mają decydujące znaczenie, perspektywy Polski nie wyglądają optymistycznie mimo zapowiedzi tworzenia u nas „dolin krzemowych”.

Największy naukowy potencjał Polski leży w głowach jej obywateli, w których powstają oryginalne, nowatorskie myśli i pomysły niezależne od zasobności portfeli, a nie we wdrażaniu, ulepszaniu czy naśladowaniu innowacyjnych technologii. Aby ten intelektualny potencjał uruchomić i w pełni wykorzystać, potrzebna jest prawdziwa dobra zmiana w pojmowaniu roli nauki, przywracająca jej kulturotwórczą rolę. Jest to możliwe tylko w warunkach pozbawionych nadmiernej zewnętrznej presji na innowacyjność, konkurencyjność, produktywność i rozwiązywanie doraźnych problemów. Wiem, że wyrażam tu pogląd nieco staroświecki i kontrowersyjny. Uważam, że oryginalne w światowej skali osiągnięcia polskich uczonych w przeszłości – włączając „okres szczęśliwie miniony” – jakich nie doczekaliśmy się w porównywalnej skali od 4 czerwca pamiętnego roku, możemy zawdzięczać mniejszej niż dzisiaj utylitarystycznej presji. Mam tu na myśli m.in. prekursorskie i przełomowe badania biologa profesora Andrzeja Tarkowskiego z przełomu lat pięćdziesiątych, dotyczące bliskiej mi dziedziny wiedzy. Najwyższe uznanie w świecie nauki zdobywają zwykle nie te osiągnięcia, które rozwiązują konkretny problem, lecz te, które stawiają nowe pytania. Dzieje się tak dlatego, że każdy do końca rozwiązany problem – co tak naprawdę nie jest możliwe – stanowiłby ślepią uliczkę na drodze postępu.

PAWEŁ KISIELOW

Institut Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN

\* „Gdy ministerstwa, resorty i PAN / snują nauki gigantoplan / wówczas nauce się zdarza / żyć w kąci formularza” – Sergiusz Riabinin.

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.